

# Głosy o Listach do św. Pawła

## z tomu Portret niesymetryczny

Cecylia Szmidt

Podmiotowość *Listów do świętego Pawła* staje w (bolesnym?) szpagacie pomiędzy ustanawianiem idiomu a jego zacieraniem. Nie chodzi jednak tylko Derridiańskie rozumienie aktu zapisywania własnej mowy, w którym autorka zyskuje tożsamość, jednocześnie ją tracąc poprzez odcięcie się od swojego doświadczenia, odtąd oddziałującego już niezależnie od jej obecności. Ta poezja postawiła przed sobą zadanie maksymalne – rewizję biblijnych dyrektyw moralnych, próbę odpowiedzi na pytania o zagadkę egzystencji i Absolut – i wypełniła je w jedyny możliwy sposób, za pośrednictwem przeżyć, zamykających się w *hic et nunc*, w jedynej dostępnej rzeczywistości.

W formie listu jak w soczewce odbijają się najważniejsze cechy tych wierszy. Nieobecność adresata, główny wyróżnik listu, jest tu tym bardziej dotkliwa, że aranżowane przez podmiotowość personalne zdarzenie jest projektem niemożliwym: Paweł od wieków nie żyje, usilne starania nadawczyni, by uczynić z niego coś więcej niż kulturowy monument, muszą zostać skazane na, przynajmniej częściową, porażkę. Zdaje się, że podmiotowość ma tego świadomość, fingowany w pierwszych utworach cyklu czas terażniejszy (powracające formuły: „piszesz mi”, „piszesz”) w jednym z późniejszych wierszy zmienia się w zdystansowane „pisałeś”. Wyrażona eksplicytnie „eks-komunikacyjność” listów jest jednak nieustannie kwestionowana. Powtarzający się w tytułach skrót „re:”, odnoszący się do korespondencji mailowej, wskazuje na bezpośredniość, a nawet potencjalną symultaniczność wysyłanych komunikatów. Rozbieżność pomiędzy rzeczywistością nadawczyni i adresata obecna jest jednak już na poziomie języka – zdaje się, że w koncepcji Pawła świat jest czymś obliczalnym i pewnym, co daje zamknąć się w aforystycznych formułach, a pismo anihiluje prywatne doświadczenie. Podmiotowość pozornie przyjmuje słowa świętego na zasadzie alegacji, jako *a priori* słuszne i wartościowe, by później podważyć ich zasadność przez konfrontację z prywatnymi, konkretnymi doświadczeniami. Empiryzacja autorskiego głosu przyjmuje tu nawet formę najbardziej dotkliwą, formę *argumenti ad hominem*, w gorzkim pytaniu: „Szawle, Szawle, pamiętasz Szczepana?”.

Rozpięcie pomiędzy referencyjnością a retorycznością wypowiedzi jest konstytutywną cechą listu. Niebezpośredniość kontaktu skazuje nadawczynię na ujmowanie swoich przeżyć w zeschematyzowane ramy pisma. *Listy do świętego Pawła* same demaskują swoją konwencjonalność. Parerga w postaci dat i dedykacji zdają się być kolejnym poziomem gry autorki z kategoriami prawdy i fałszu, autentyku i przekłamania. Inicjały w dedykacjach są bowiem nie tylko znakami jednostkowości, ale też artefaktami, odsłaniającymi poetycką funkcję języka, zaś daty, jak ująłby to Derrida, z jednej strony wskazują na idiomatyczność wypowiedzi, z drugiej – przez odniesienie do dostępnego dla wszystkich kalendarza – wpisują ów idiom w horyzont czytelności. Czytelniczka dopuszczona w ten sposób do korespondencji rozdzielonych życiem i śmiercią może dopisać swoje *postscriptum*: od początku wiem, że to niemożliwy list.

## Leszek Żuliński

Szaweł był najpierw faryzeuszem, potem chrześcijaninem. Ja jestem ateistą. Po lekturze tych Listów najpierw zastanawiałem się nad cytatami z oryginału Pawłowego, a zaraz potem umieszczałem je w reakcjach i „didaskaliach” Autorki. Pomyślałem sobie: jakież *pierwiastek boski* musi tkwić w słowie! W tych wierszach słowa sprzed wieków lub lat uniwersalizują się w sytuacjach nas dzisiejszych, naszej historii, naszych rozterek i pytań. Sacrum nie dezertuje przed realem ani żadnym innym wczorajszym czy dzisiejszym dylematem. W zderzeniu różnych języków wiekami może przetrwać ten sam sens. Ta sama nauka. Mój ateizm na chwilę został nadszarpnięty. No, jestem uparty i trzymam się swego, ale znowu mniej ortodoksyjnie. A te wiersze? One trzymają się konkretności. Ale stawiają go wobec przesłań uniwersalnych i w takiej przestrzeni aksjologicznej, która daje poezji jej moc mitologizującą to, co warte wpisania w indeks Losu i w „księgę mądrości”, jaką każde pokolenie powinno pisać dla siebie i dodawać do tego, co otrzymało od poprzedników. Izo, to bardzo mądre, piękne, wzruszające i myślące wiersze!

## Teresa Rudowicz

**Listy św. Pawła**, podobnie jak inne listy starożytne, powstawały w określonych sytuacjach, ale problemy w nich zawarte wykraczają daleko poza konkretne sytuacje. Zawierają nie tylko istotne elementy nauki apostoła, ale również wskazówki życia społecznego oraz normy etyczne. Paweł, jak każdy neofita, stał się gorliwym głosicielem Słowa, znanym z radykalizmu i konserwatywnych poglądów, a tacy zwykle prowokują do dyskusji, polemiki, dialogu. Nie dziwi więc fakt, że właśnie św. Paweł stał się adresatem listów Izabeli Fietkiewicz-Paszek, choć słowo listy nie jest tu do końca właściwe. Iza jest typem myśliciela, nie lubi i nie przyjmuje gotowych rozwiązań. Myśli, więc wątpi, wątpi, więc pyta. Z tych pytań, ważnych, ogólnoludzkich, powstaje niezwykle cykl. Poetka rozmawia ze św. Pawłem, rozmawia tak, jak rozmawia się dzisiaj – mailowo. W krótkich re, podejmuje dialog z apostołem, a w nim tragedie narodów i jednostkowe dramaty, szeroka warstwa kulturowa (bo czego tu nie ma – Mikołaj Sęp Szarzyński, Virginia Woolf, Ryfka, która nie zdążyła dorosnąć do historii kobiety), historie rodzinne i zasłyszane, bogactwo warstwy uniwersalnej zamknięte w słownej miniaturze. Każdy wiersz jest swoistym traktatem. Filozoficznym? Moralnym? Unde malum, Pawle? – zdaje się pytać poetka, by zaraz dodać kolejne pytanie – *Cóż, skoro Bóg jest z nami, kto przeciwko nam?*

## Z. Marek Piechocki

Piętnaście **Listów do św. Pawła**. Do tego, który zwalczał Chrystusa, Jego wyznawców by stać się Apostołem Narodów. A więc znajomość pism przez Autorkę. Bo jakże inaczej mogłaby pokusić się o recenzowanie Pawłowych słów, zdań, twierdzeń; przenoszenie ich znaczenia na wczoraj, dzisiaj, jutro? na siebie, znajomych. Tych, którzy daleko i którzy blisko. Na osobiste doświadczenie tego, co niesie życie, jego meandry. Listy zwięzłe, autorytatywne, poddające w wątpliwość, wartościujące, znakujące wrażliwe wątpienie Autorki. Zwięzłe, ale pełne treści – za każdym wersem można opowiedzieć całą sobie wyimaginować. Bo chociażby – iluż z nas czytających chociażby list pt. „re: Miłość nigdy nie ustaje” przypomina sobie ślub i lektora czytającego *Pierwszy list do Koryntian* (I Kor 13.8) i... może to, co później – jak w liście Izy. Jedno jest pewne do „Listów” Izy Fietkiewicz-Paszek trzeba nie „szkiełka i oka”

## Ewa Klajman-Gomolińska

„(...) Gdybyś choć raz / spojrzął w wystraszone oczy dziecka. Na pewno/ wszelka władza pochodzi od Boga?" Święty Paweł miał niezwykłą umiejętność emocjonalnego działania na odbiorcę, pod wpływem jego pism ludzie zmieniali stary porządek świata na nowy. Wiersze Izabeli Fietkiewicz-Paszek zwracają na siebie uwagę, zatrzymują w drodze i stawiają znaki zapytania odrębne dla jej rozmowy z Apostołem, odrębne dla każdego z nas. To bardzo ważne i mądre teksty; są więcej warte niż odklepywanie bezmyślne pacierzy, choć poetka wcale się nie modli. Jej wątpliwości kierowane do jednego z najpoważniejszych teoretyków chrześcijaństwa mogą "(...) Sprawnie rozsunać grunt między stopami (...)". Szaweł-Paweł, najbardziej kontrowersyjny wśród apostołów, a jednocześnie na każdej swej drodze najbardziej ortodoksyjny. „Szawle, Szawle, pamiętasz Szczepana", to właśnie on jest odpowiedzialny za całkowite rozdzielanie Synagogi Ojca i Kościoła Syna – w jednej wszakże osobie "Czy mamy coś wspólnego / do przemilczenia?". To właśnie jego słowa "Żydzi zabili Pana Jezusa" są źródłem antysemityzmu, choć każdy z przyzwoitą wiedzą historyczną wie, że nie jest to wcale takie jednoznaczne, a Rzymianie byli jakby obecni w tej właśnie historii; jednak siła słów Pawła z Tarsu jest porażająca do dzisiaj. Fietkiewicz-Paszek wybrała Pawła do rozmów o największych grzechach tego świata, choć ten właśnie apostoł zabraniał kobietom wypowiadać się publicznie „(...) A tak? Została śmiertelna / powaga nad stosem butów. Niewątpliwa". Pawła, którego nieprzejednane i sztywne bardzo poglądy mają się jakże nijak do jego rozwoju duchowego i ugruntowania wiary, gdyż on po prostu został wybrany w drodze do Damaszku i wszystko stało się bez jego zgody i woli. Trudno jest zachować wiarę posiłkując się życiorysem Pawła, ochrzczonego Żyda, który doświadczył cudu tu na ziemi, gdzie / Wszystko już przeżyte. Wszystko rozpisane, ułożone / kto bierze szafę, kto syna". /Poetka ma odwagę to zauważyć, stanąć obok kościoła i nawoływać do Pawła z nadzieją na jego ludzkość, nie zaś na cud „Powiedz, też się bałeś / stracić czucie?", pewnie tak, bo Paweł znaczy po łacinie „mały"... Człowieczeństwo jest tu najbardziej święte, zwykłość taka sakralna. „Wiem, *moc w słabości się doskonali*, a jednak płonę ich wstydem (...)".

**Art Pub Galeria, III/IV 2013**